Nr 111. We Lwowie Sobota dnia 16. Maja 1885. Rok XVIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] kwartalnie 20 franków.

[illegible]mer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. maja.

W artykule umieszczonym w poprzednim numerze wskazaliśmy zasadę, która przewodniczyć winna naszemu zachowaniu się w obec kandydatów ruskich. Dziś chcemy z owej zasady wyciągnąć praktyczne konkluzje.

Wszędzie i zawsze zwalczać musimy bezwzględnie kandydatury dawniejszych świętojurców a dziś moskalofilów. Choćby szanse tak się miały układać, czego jednak teraz się nie spodziewamy, iżby taki kandydat miał pewność zwycięztwa, to i w takim razie musimy dążyć do skupienia przeciw niemu jak największej możliwej liczby głosów.

Więc i pod tym względem, czy stawiany kandydat jest moskalofilem czy nim też nie jest, musimy mieć należytą informację.

Co do innych kandydatur ruskich, to jakkolwiek stawiamy w pierwszym rzędzie (i tego nikt nam za złe brać nie może) użyteczne i mające szanse kandydatury z naszego obozu narodowego, jesteśmy przygotowani na to, że w kilku okręgach kandydatury te z widokami powodzenia będą postawione i jesteśmy gotowi w obec tych kandydatur przychylne zająć stanowisko. Nie uważając tych kandydatur za nasze, możemy naszych kandydatów na te okręgi nie stawiać, możemy nawet nasze głosy i wpływy oddać za nimi zwłaszcza w obec kandydatur moskalofilskich. Jednakże nieodzownym warunkiem takiego zachowania się z naszej strony jest zapewnienie, że kandydaci, którym w ten sposób negatywnie a nawet pozytywnie dopomożemy do uzyskania mandatu, należeć będą w Radzie państwa do autonomicznej prawicy.

Jedno z pism ruskich twierdzi, że nie odpowiada to godności kandydatów, żeby z góry zobowiązywali się, do jakiego stronnictwa wstąpią. Nam się zdaje, że godności kandydata ubliżałoby właśnie, jeśliby chciał wyborców swoich utrzymywać w błędzie co do przekonań swoich, a zatem i co do zasadniczego kierunku, który zamierza popierać. Kandydat, przypuśćmy rządowy, któryby udawał w obec wyborców opozycjonistę, kandytat opozycyjny, któryby udawał rządowego, postąpiliby niegodnie. Lecz jeśli wyborcy, jeśli komitety wyborcze stawiają kandydatowi zapytanie, jakie przekonania wyznaje, z kim pójdzie, to niewątpliwie godnie postąpi kandydat, który da jasną odpowiedź, choćby ona miała go pozbawić mandatu i który odpowiedź daną potwierdzi dalszem zastosowaniem się swojem lub złoży mandat, gdyby przekonania swoje zmienić musiał.

W znanej sprawie zwrotu operatów technicznych, dotyczących meljoracyj, piszą do *Czasu* z Lwowa: Niedawno czytałem w jednym z waszych listów lwowskich narzekanie, że uchwalone na zeszłorocznej sesji sejmowej ustawy o krajowych meljoracjach, zostały w drodze do sankcji zakwestjonowane przez techniczny departament ministerjalny, w skutek czego dla usterek, dających się dodatkowo usunąć, uniemożliwiono rychłe rozpoczęcie robót. Rzecz się ma tak istotnie, ale usterki techniczne uznane zostały w Ministerstwie za tak ważne, że operaty niektóre muszą być przerobione, jeżeli służyć mają za podstawę wykonania robót. Odnosi się to do operatów technicznych dla regulacji Trześniówki, Łęgu, Kisieliny i dla osuszenia trzęsawisk koło Rudnik, szczególnie zaś do dwóch pierwszych meljoracyj. Ministerstwo rolnictwa zwróciło zatem Wydziałowi krajowemu plany powyższych pięciu robót meljoracyjnych do odpowiedniego przerobienia. Równocześnie przyrzekł minister rolnictwa, że do 14 dni wyjedna najwyższe postanowienia co do sankcji odnośnych projektów ustaw. Wypływa ztąd, że dla usterek technicznych nie będzie kwestjonowaną sankcja ustaw. Nastąpi ona bez względu na te usterki, jeżeli sam tekst ustaw nie da powodu do odmówienia. Wydział krajowy będzie mógł tedy w każdym razie rozpocząć zamierzone roboty meljoracyjne w ciągu bieżącego lata, gdyż osobny paragraf w każdej z ustaw meljoracyjnych w identycznem brzmieniu umieszczony, upoważnia go do przeprowadzenia zmian w planach w porozumieniu z Rządem i w obrębie sumy kosztorysowej.

ZIEMIE POLSKIE.

W okręgu wyborczym Pomorza południowego (tj. południowej części Prus zachodnich), złożonym z powiatów świeckiego, chojnickiego, tucholskiego, człuchowskiego, złotowskiego i wałeckiego, odbyć się mają w dniu 16. bm. w miejsce śp. Stanisława hr. Czapskiego wybory na członka wyższej Izby Sejmu pruskiego. Prawo do głosowania mają ci tylko właściciele dóbr rycerskich, których rodziny dzierżą je w prostej linji przynajmniej od lat pięćdziesięciu. W chwili kiedy przed kilkunastu laty wybrano śp. hr. Czapskiego, głosy polskie stanowiły jeszcze większość. Dziś zmienił się ten stosunek tak, że na 20 głosów uprawnionych, jest tylko sześć polskich. Jedne dobra wyszły z rąk polskich, kilka innych dostało się drogą spadku w linji żeńskiej w ręce innych rodzin i straciły prawo głosowania, a natomiast przyrosła kilku posiadłościom niemieckim, wówczas jeszcze nieuprawnionym, liczba lat, do wypełnienia przepisanych lat pięćdziesięciu potrzebna.

Dzienniki poznańskie wymieniają z nazwiska pozostałych jeszcze polskich posesjonatów, których rodziny dłużej niż lat pięćdziesiąt dzierżą swe dobra. Są nimi: Sass Jaworski z Lipienek, Wolszlegier z Szenfeldu, Wolszlegier z Cołdank, Połczyński z Wysokiej, Prądzyński ze Skarpy i dr. Roman Komierowski z Komierowa.

Wybory do Rady państwa.

Centralny Komitet wyborczy zatwierdził i ogłasza następujące dalsze kandydatury:

[illegible]

Wczoraj o godz. 4. odbyły się w sali ratuszowej narady Zjazdu delegatów korporacyj rękodzielniczych z całego kraju, — Zjazdu zainicjowanego znalazła odezwa, podpisana przez pp. Niemczynowskiego i Walichewicza, która dała powód do artykułu, zamieszczonego w ostatnim numerze *Dziennika* p. t.: „Pretensje rękodzielników.“ W artykule tym dano do zrozumienia, że obu wspomnianym panom między innemi idzie zapewne o zdobycie mandatów dla siebie.

Przypominamy to, ponieważ wszyscy mowcy, należący do stanu rękodzielniczego, jak pp. Swisterski i Walichewicz ze Lwowa, Kostynowicz i Kuliński z Tarnopola polemizowali głównie z *Dziennikiem*, odpierając insynuacje odrębności i ambicyj osobistych.

Zjazd w imieniu lwowskiego Komitetu przedwyborczego powitał dr. Piotr Gros; z po za korporacyj rękodzielniczych zabierali głos pp. Zimerman i Stwiertnia. Pierwszy z nich w sposób, który pozyskał dla mowcy huczne oklaski wczorajszego Zgromadzenia, skrytykował politykę Delegacji do Rady państwa, p. Stwiertnia zaś istotnie gruntownie, ze znajomością rzeczy, wymownie a spokojnie przedstawił położenie kraju naszego i rzeczywiste tegoż potrzeby w stosunku do ogółu monarchji.

Zgromadzenie uchwaliło wybrać komisję do porozumienia się z Komitetem centralnym i innymi komitetami, aby zapewnić wybór posłów, którzyby gorliwie bronili spraw przemysłu i handlu krajowego.

Do komisji tej wybrani pp. Ciuchciński, Gołąb, Świsterski, Krukowiecki, Sembratowicz, Getritz, Walichewicz, Zimerman i Niemczynowski.

Kandydatami ustanowieni zostali: dr. Smolka i Lewakowski dla Lwowa, Hausner dla Drohobycza, Czerkawski dla Tarnopola, Mieroszowski dla Krakowa, Chamiec dla Horodenki-Zaleszczyk, Romanowicz dla Stanisławowa, Byk Emil dla Kołomyi, ks. Kopyciński dla Tarnowa-Pilzna-Dąbrowy. Prócz tego zalecono wybór, według możności pp. dra Ciesielskiego, Gromana Karola, inż. Heppego, dra Lechowskiego, Rutowskiego, inż. Stwiertni Pawła na Rzeszów-Jarosław, Rewakowicza Henryka a wreszcie p. Niemczynowskiego na Przemyśl-Gródek.

P. Walichewicz, który był pierwotnie także w propozycji na kandydata, oświadczył, że gotów przyjąć mandat dopiero za lat sześć, obecnie nie pozwalają mu na to zajęcia prywatne. P. Niemczynowski zaś jako drugi podpisany na wspomnianej powyżej odezwie nie mógł się wymówić — tak natarczywie nalegano. Tak więc tylko p. N. został na razie kandydatem a nie obydwa wspomniani panowie.

Zgromadzenie biorąc asumpt z zarzutu niewdzięczności rękodzielników względem Delegacji naszej, która przywiozła im z Wiednia znaną ustawę przemysłową, mającą na celu w wysokim stopniu interesa majstrów, uchwaliło na dowód tego właśnie, że rękodzielnicy umieją być wdzięcznymi, prócz zalecenia kandydatury p. Rewakowicza, także przyjęcie *Kurjera Lwowskiego*, którego tenże jest redaktorem, za organ rękodzielników.

Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, gdyż spodziewamy się, że rękodzielnicy nasi wszedłszy w ten sposób w bliższy stosunek z dziennikarstwem, nauczą się być mniej drażliwymi na krytykę publiczną, której się podlegać musi, chcąc służyć sprawie publicznej. Bo to, że rękodzielnicy zaczynają się więcej, niż dotąd, zajmować sprawą powszechną, tylko cieszyć nas może.

Ogólny Komitet przedwyborczy miasta Lwowa wydał dla zwołania zjazdu reprezentantów miast na dzień 19. bm. odezwę, w której powiada:

„Upadek miast i zanik niezawisłego mieszczaństwa polskiego, zepchnęły miasta nasze z roli, jaka im z natury rzeczy w organizmie życia naszego politycznego przypaść powinna. Poszło za tem, że reprezentacja miast naszych, zarówno w Sejmie jak i w Radzie państwa, nie odpowiada faktycznemu stanowisku, jakie miasta nasze w życiu umysłowem, cywilizacyjnem, społecznem czy materjalnem, w kraju i w narodzie zajmują. Obejmując w sobie wszystkie zawody umysłowej pracy, skupiając inteligencję kraju, prócz jednej lub dwóch gałęzi, cały przemysł i cały handel, wszystkie instytucje naukowe czy finansowe, słowem reprezentując wielką sumę interesów nie partykularnego, ale krajowego i narodowego znaczenia, miasta nasze, dzięki swemu zubożeniu, przygnębieniu i apatji mieszkańców, nie zdobyły sobie dotąd takiego głosu w Sejmie i w Delegacji do Rady państwa, jakiby się im dla dobra kraju należał.

Ztąd, ani dla rozwoju ustroju gminnego, szkolnictwa i narodowej oświaty, ani dla podniesienia przemysłu i handlu, nie ma w Sejmie w dostatecznej liczbie rzeczników, fachowych obrońców, leniwo posuwa się życie nasze polityczne, brak tego czynnika ożywczego, jakim na całym świecie jest reprezentacja miejska w ciałach prawodawczych.

Toż samo dzieje się w Delegacji do Rady państwa. Ten sam brak reprezentacji miejskiej, ten niedostatek przedstawicieli dla wielu spraw pierwszorzędnego znaczenia, ten brak śmielszej myśli, gorętszego tętna i inicjatywy, które cechują miasta, jest w niemałej mierze przyczyną wielu zawodów, jakie kraj w Wiedniu spotkały.

Wybory z miast dotąd luzem chodziły.

Czasby był, żeby wyborcy z miast i z Izb handlowo-przemysłowych, posyłający 16 posłów do Rady państwa, porozumieli się zarówno co do rozlicznych specjalnych potrzeb miejskich, wymagających prawodawczego załatwienia, od czego rozwój miast, przemysłu i handlu zależy, jak i co do spraw krajowych, żeby mogli wytknąć sobie wspólne cele i wspólne drogi do ich osiągnięcia, i przystąpili z jedną myślą przewodnią do wyborów. Tylko w ten sposób mogą miasta odzyskać znaczenie, jakie im się w naszych ciałach prawodawczych należy“.

Wyborcy m. Lwowa zgromadzą się w poniedziałek d. 18. bm. dla powzięcia wiadomości, co dotąd Komitet uczynił, i dla rozpoczęcia dyskusji nad sprawami publicznemi.

Na posiedzeniu lwowskiego ściślejszego komitetu przedwyborczego, odbytem d. 12. maja, uchwalono zwołać zjazd reprezentantów miast i Izb handlowych tak wschodniej jak i zachodniej Galicji na dzień 19. maja we Lwowie, w celu porozumienia się co do jednolitości akcji wyborczej i postulatów posłów do Rady państwa w interesie wspólnym miast stawić się mających. Odnośne zaproszenia na ręce przewodniczących Komitetów miejscowych już zostały rozesłane.

We wtorek wieczorem o godzinie 5. zebrał się w wielkiej sali Domu Narodnego zjazd ruskich delegatów, zwołany przez ruski Komitet centralny, zajmujący się akcją wyborczą. Reprezentowane były wszystkie powiaty. Zebrało się osób kilkadziesiąt, księża, świeccy i chłopi. Przewodniczył prezes Komitetu centralnego kanonik Szwedzicki. Każdy z delegatów przedstawił wolę wyborców swego powiatu. O kandydaturach rozstrzygnie Komitet centralny w tych dniach. Na tem zebraniu trwającem do godz. 10. wieczorem nie mówiono podobno wcale o kandydaturach tz. metropolitalnych. O ile dziś już wnosić można, kolidują w wielu okręgach kandydaci narodowców z partją *Słowa* i *Prołomu*.

Komitet przedwyborczy dla miasta Krakowa zaproszony został przez prezydenta miasta na pierwsze swe posiedzenie do sali radnej na dzień 18. maja 1885 t. j. w poniedziałek o godzinie 6. wieczór.

Z Krakowa donoszą, że hr. Artur Potocki nie przyjmie na teraz mandatu. Powody nieprzyjęcia są tego rodzaju, że nie pozwoliłyby mu kilka miesięcy stale przebywać w Wiedniu.

Z Kołomyi donoszą do *Gaz. Nar.*: Jeżeli czego nam brakuje, to nie rabinów kandydujących u nas na godność poselską. Przybył znowu rabin Weiss z Czerniowiec celem pozyskania sympatji wyborców.

Wzmiankę o zamiarze kandydowania pana Weissa czytaliśmy już przed paru tygodniami w *Gazecie Polskiej* czerniowieckiej, w której rabin ten zapewniał o swej życzliwości dla kraju naszego i o zapewnionem jakoby poparciu części wyborców. Przytem to było charakterystycznem, że p. Weiss, rabin starowierczy, występuje przeciw dr. Blochowi, rabinowi starowierczemu z Wiednia i wykazuje różnicę obu starowierstw i szkodliwość religijną starowierstwa wiedeńskiego dla tutejszej ludności izraelickiej i dla kraju samego, jako organicznej całości.

Smutną natomiast muszę podać wiadomość: oto dzięki agitacjom za rabinami, burmistrz nasz, dr. Trachtenberg, zrzekł się swej godności — by nie mówiono później, iż za burmistrzowstwa dra Trachtenberga wybory w ten sposób przeprowadzano, jak to się dziś dzieje.

Komitet powiatowy w Dolinie uchwalił przedstawić centralnemu Komitetowi trzech kandydatów: Romańczuka, Hoppena i Siengalewicza do wyboru i zatwierdzenia.

Najwięcej widoków uzyskania mandatu poselskiego w sanockim okręgu gmin wiejskich ma mieć p. Edward Gniewosz, radca w Ministerstwie oświecenia i dotychczasowy poseł.

W okręgu Złoczów-Przemyślany postawił centralny Komitet ruski dla mniejszych posiadłości kandydaturę radcy Sądu złoczowskiego, p. Rożankowskiego. Osobne zaś grono Rusinów stawia kandydaturę radcy lwowskiego Sądu p. Strumieńskiego.

Z Tarnopola donoszą nam pod d. 14 bm.: Dziś o godzinie 3. popołudniu dr. Henryk Maks, delegat z miasta Tarnopola do Komitetu centralnego przedwyborczego we Lwowie, zdawał sprawę przed tut. Komitetem przedwyborczym, gdzie jednogłośnie uchwalono kandydaturę z miasta Tarnopola na posła do Rady państwa pana dra Euzebjusza Czerkawskiego, co dr. Maks poda do wiadomości Komitetu centralnego we Lwowie.

Donoszą ze Stryja, że Komitet przedwyborczy dla miasta Stryja ukonstytuował się

NOCTURNO.

Czarny obrazek z życia.

Przez

Aurelego Urbańskiego.

(Dokończenie.)

Było to późną jesienią, w dzień zaduszny. Noc już czarna; na Łyczakowskim cmentarzu dawno na mogiłach pogasły światła i żaden gwar z miasta nie dolatywał do szpitala OO. Pijarów. Śnieg pruszył i zaraz topniał, wzdłuż ulic nieprzebyte tworząc bajury. Dobrze już z północy, z oświetlonej bramy szpitalnej wytoczyła się długa, czerwona bieda na dwu kołach, popychana przez wysokiego, chudego starca w fartuchu i w wydrzanym, stożkowym kołpaku... To mruk Dmytro z świeżem łupem powracał do Akademji. Budka biegła przed nim nie zbyt prosto, zygzakiem zapędzając się to w prawo, to w lewo. — Ot, zimno a wilgotno — stary więc zakropić się trochę musiał od jesiennego, nocnego powietrza... Gdy czerwoną budę i jej kierownika w pewnem oddaleniu od szpitala objęły ciemności, monotonny plusk błota, krajanego kołami, przerwał chrypliwy monolog odludka „Wojtowicza“:

— Gorzki chleb — pałkarzowi zazdrościć!.. Żyjesz jak pies, stary wojaku... Słowa nie ma przemówić do kogo... Chyba do tych w budzie... Kiedy ścierwo i głuche — i nieme!... Gadu — gadu, że ci się gęba wykrzywi jak podarty kalosz, a takie trupsko ani mruknie... A gdyby chciało pobaraszkować, toby się człek choć nagadał do woli... A no, bieda! a tobie za się droga. Nie chce ci się prosto do domu?... Hi, stary — wio!...

Toczy się wózek, toczy — a on w zygzak kosi za nim nogami i wzdycha: „Hej — hej“...

Prrr! przystanął na chwilę, rękawem otarł czoło z mokrego śniegu, pochylił się nad wiekiem budy i znów rezonuje:

— Babo, spisz?... Spij bydlę, kiedyś taka chimerna!... A widzisz, gdyby nie twój upór, tobyś mi powiedziała, czy ty siostra Jantochowej, czy nie siostra... Bo co podobna wiedźma, to podobna.. A musiało babsko żłopać za cztery dziewki, bo słychać w szpitalu, że ją przywieźli z szynku — suszykuła!... Akurat, jak tamta... Babo, spisz?!

W budzie cicho.. Tylko z wieka sączą się grube krople dżdżu i bełkocąc ciężko padają w kałużę.

— Brrr — chłodno... Spij-że sobie jędzo! Ja tymczasem wstąpię na kieliszek „gorzkiej“. Hi!!...

Zatoczył wózek na róg ulic Głowińskiego i Łyczakowskiej, usunął go nieco z drogi pod latarnię, i zapukał w okiennicę. Pukanie to snać znanem już było w gospodzie, gdyż długo czekać nie potrzebował. Odsunęły się rygle i na wpół uchylone drzwi wpuściły go do wnętrza.

Zaledwie znikł za progiem, od strony przedmieścia nadciągnęło dwu młodych ludzi w burkach i kaszkietach.

— Szloma, Spojrzyj-no!

— Proszę cię, nie nazywaj mnie Szloma, tylko Samuelem; proszę cię, ty Marek..

— Tyś taki Samuel, jak ja Marek.

— Tyś taki ortodoksus katolik, jak ja ortodoksus żyd.

— No, no... Nie gniewaj się Szlomku, ja wiem, żeś ty cywilizowany — i postępowy — i nie bardzo koszer. Ale spojrzyj-no; co tam na rogu stoi?

— Jaki ty durny, ty Marek; ja chirurg z ostatniego semestra — i ty chirurg z ostatniego semestra — a myślisz, że ja boję się duchów.

— Nie pleć; co za duchy?... Nie straszę ciebie, jeno pokazuję ci budę pod latarnią.

— Rychtyg! To wózek „Wojtowicza“. A gdzie ten zdrajca, Dmytro kalafaktor, ten szelmoski „Mantyka“?

— Wstąpił zapewne na krople... Słuchaj Szloma wartoby spenetrować, co on na jutro nam wiezie?

— Co wiezie? Zaraz obaczymy.

Przystąpili. — Samuel podniósł wieko, Marek zaś zdjął kaszkiet, potarł w nim zapałkę i tak zasłoniwszy ją od przeciągu i śniegu zapuścił światełko w głąb budy.

— Hic mulier!... Stary grzyb.

— Przymknij wieko, bo się przeziębi nieboraczka.

— Pękłbyś Szlomo z trywialnym twoim dowcipem. Pst... Coś skrzypło. To „Wojtowicz“. Słyszysz, jak pomrukuje?

— Usuńmy się; warto podsłuchać.

Przykucnęli za parkanem, Dmytro wprzągł się do budki, krzyknął sobie: „wio, stary“ — i puścił się w dół, ku miastu. Dwaj szpiegujący chirurdzy pomknęli za nim, skradając się ostrożnie.. „Wojtowicz“ toczy wózek przed sobą, toczy i prawi półgłosem:

— Witryolu dolewa, czy co? Aż w pieczonkach pali... Zkąd on wyrwał, pejsacz, taki spirytus?... Widzisz głupia babo, gdybyś nie była taka dokuczna, to bym cię był potraktował... Spisz, hę?... A nu, czarownico, czy ty Jantochowej siostra, czy nie?... Bo to uczyli mnie Taljanie, że człowiek dwa razy na świat się rodzi i dopiero za drugim nawrotem jak kipnie, to już amen na prawdę, jakby osiką serce przewiercił... Szeptali Taljanie, że po świecie zawsze dwóch chodzi jednakowosieńkich, a nieraz i spotkają się ze sobą... Ciekawym, gdzie ten drugi się obraca, co to ma być taki sam, jak ja?... Gadaj babo; możeś go gdzie spotkała: hę?... Głuchman, gęby nie otworzy; ani piśnie, jeżeli nie o tym drugim, to chociażby o Jantochowej... Bo jabym przysiągł, że to Jantochowej siostra... A wiesz ty babo, co ona mi przed śmiercią powiedziała?... Powiedziała mi: „Dmytro — ten wychrzta, potępieniec uśmierci mnie kiedyś pewnikiem, nie dziś to jutro, tak, jak uśmiercił swoją pierwszą... Sztychnął ją drutem w samo serce i przepadło, jak kamień w wodę... To też piję — piję, mój Dmytro, bo mi strach... Pamiętajcie, kumie Wojtowicz, jakbym trafunkiem wyciągnęła nogi, skarżcie go do kryminału, tego zbója — a niech mi szukają w sercu...“

... No, widzisz babo, przeczuła swój koniec... Wychrzta uśmiercił Jantochowę — i znaleźli szpilkę w sercu — i wzięli go do kryminału... Uważasz babo, powinien był dyndać zbój — a nie dyndał, tylko siedzi za kratą...

... A dlaczego nie dyndał, babo?... Bo kum Wojtowicz pies... Jak ludzie z Wojtowiczem, tak Wojtowicz z ludźmi... Prosiła Jantochowa; mogłem wyśpiewać przed sądem, bo pytali, co wiem... Ciągnęli za język, czy sama sobie śmierć zadała — a czy nie przypadek może?... Chyba tylko wyśpiewać, co mi powiedzieć kazała, skoro trafunkiem kipnie...

... Ale nie wyśpiewałem nic, słyszysz babo... Niech się bestje żrą między sobą, jak wściekłe wilki... Niechby byli zbójowi dowiedli; a Wojtowiczowi co do tego?... Hę?...

... A może ty się gniewasz za to babo?... Nie śpij głupia, powiedz!... Jeżeli ty Jantochowej siostra, to masz prawo... A jeżeliś taka sama druga, jak Jantochowa, to także masz prawo... A zresztą, gniewaj się albo nie gniewaj... Wio, stary, hi!...

Tak bredził Dmytro, bredził — i budził — i klął — i wzdychał, a biedę toczył przed sobą. Dwaj chirurdzy chwytali łapczywie każde słówko, potrącając się łokciami; potem Samuel szepnął coś towarzyszowi do ucha i zwolnił kroku.

Dmytro ze swoją budą minął szpital wojskowy, ogniową pikietę, tylne zabudowania OO. Bernadynów i przez „Kamienną“ uliczkę zbliżał się już ku Akademji. Wówczas ten, który przez koleżkę nazwany był Markiem, zrównał się z mruczącym odludkiem.

— Hola panie Wojtowicz, tak późno z towarem?

Mruk przystanął.

— Kto tam?

— Ja, z trzeciego kursu; cóż to, nie poznajecie mnie?

— Idź spać, a nie zatrzymuj. (Budka potoczyła się dalej).

— Ja też idę spać, a nie zatrzymuję. Wolna każdemu droga, to możemy pójść razem. W towarzystwie jakoś przyjemniej.. (Milczenie. — Kroczą obok siebie). Co tam świeżego wieziesz nam, panie Wojtowicz?... (Milczenie). Modliliście się na głos, panie Wojtowicz?... (Cisza). Macie chrypkę, panie Wojtowicz? (Milczenie). Mokry śnieg miecie — u ha! — Do szpiku przejmuje, panie Wojtowicz?... (Nie odpowiada. — Koła zatętniły na moście nad t. zw. „fosą“). — Panie Wojtowicz, a gdyby tak po kropelce rumu?...

Stary znów przystanął na moście i chrząknął — i splunął.

— Późno. Pozamykane.

— Zapukajcie jeno. Ja wiem, wy macie wszędy swoje znaki.

— Mam, czy nie mam.

— No, żwawo!... „Puk, puk w okieneczko — otwieraj że szynkareczko“... nieprawdaż panie Wojtowicz?

— A wózek?

— Poczeka na moście. Złodziej nie łakomy na taki towar a tu chlapanka... u-ha!...

Dmytro mruknął coś niezrozumiałego pod nosem i zakołatał do drzwi pobliskiej szynkowni, która wnet gościnne otwarła im wrzeciądze. Umieć tylko zapukać, czy to na Łyczakowie nieopodal Pijarów, czy za mostem w okolicy Akademji: z dawien dawna kwitnie we Lwowie masonerja... Zgubili się tedy w szyneczku, aż tu u tyłu opuszczonej budy wynurzyła się czarna jakaś postać. Postać ta, w której Marek byłby poznał koleżkę Samuela, szybko podniosła wieko, ramiona zagłębiła we wnętrzu budki, wywlokła z niej ciało nieboszczki i z ohydnem brzemieniem spuściła się brzegiem fosy pod arkadę mostu. Po chwili Szloma wrócił sam, zajął opróżnione przez zwłoki miejsce, owinął się płachtą i wieko przywarł za sobą. Zaprawdę nie zazdroszczę mu ani ekwipażu... ani futerału...

Niebawem Dmytro z młodym towarzyszem wyśliznęli się z szynkowni.

— Dobrej nocy, panie Wojtowicz.

— Dobra noc. Ot, przecie jeden z całej hałastry nie wilczysko, a dobra dusza. Hi stary, wio!!..

Podniósł drążki, wprzągł się i wiezie budę.

— Babo, spisz?... głupia, a kosztowałaś ty kiedy rumu, hę?...

Wtem w głębi budy stękło coś głucho:

— Wojtowicz!...

— Prrr... Ha hou!...

— Kumie — kumie Wojtowicz!...

— Czort się z tobą kumał. Ktoś ty?...

— A masz ty sumienie, stary Mantyka?

— Spij babo!... Także zebrało się jej na gadanie pod samą Akademją. Spij!

— Kumie Dmytro — kumie Dmytro... Gubisz duszę!

— Ta czego chcesz odemnie?

— Dmytro — Dmytro... ciężki masz grzech!

— Upiłaś się babo przed śmiercią i straszysz. Wojtowicz trupów się nie boi. Spij!

wybrawszy przewodniczącym p. Zatwarnickiego Zygmunta, zastępcą zaś p. Błońskiego Aleksandra.

Równocześnie Komitet postanowił przedstawić wyborcom jako kandydata na deputowanego do Rady państwa z okręgu Sambor-Stryj-Drohobycz swego byłego reprezentanta pana Ottona Hausnera.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Aż na Morawie zgłosił swoją kandydaturę do Rady państwa p. Maks Hönig, sekretarz czern. Izby handlowej. Tu u nas jakoś nieswojsko było p. Maksowi wystąpić w roli kandydata, boby się ludzie śmiali.

Z Cieszyna donoszą, że Ciencała zrzekł się kandydatury. Usiłowania, ażeby także Pietrzyka nakłonić do zrzeczenia się kandydatury, pozostały bez skutku.

W Bernie (na Morawie) odbyło się onegdaj zgromadzenie mężów zaufania z grona narodowych i konserwatywnych wyborców, które uchwaliło postawić i popierać kandydatów z tego stronnictwa. Wybrany natychmiast Komitet wykonawczy, złożony z 7 członków, zajmie się bezzwłocznie robotami przygotowawczemi a mianowicie wygotowaniem i uzupełnieniem list wyborczych. Poseł na Sejm krajowy, p. J. Orator, oświadcza w *Morawska Orlice*, że się poddaje uchwale narodowego Komitetu wykonawczego i cofa swoją kandydaturę przed proponowanym przez Komitet drem Prażakiem.

Jako *signum temporis* zaznaczamy postawiona w Salzburgu — z inicjatywy p. Lienbachera — kandydaturę osławionej pamięci ex-ministra p. Bacha!

KRONIKA.

Lwów dnia 15. maja.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Dunajewski przybędzie jutro do Lwowa na intronizację ks. arcybiskupa Morawskiego. — P. Kazimierz Grocholski bawi jeszcze w Wiedniu, a stan jego zdrowia jest zupełnie dobry. Za parę dni wyjedzie dla odpoczynku w okolice Wiednia. — Na audjencji u cesarza w d. 12. bm. przyjęci byli między innymi także pułkownik St. Kowalski i p. Sawiczewska. — Do Wiednia przybyła onegdaj popołudniu ks. Milena Czarnogórska z córkami: Milicą, Heleną i Anną. Księżna wraca z Petersburga i udaje się po dwudziesto-czterogodzinnym odpoczynku do Cetinji. — Nowy komendant poznański, jenerał-porucznik Schmeling, przybył w tych dniach do Poznania.

Nekrologja. Fryderyk Friedlein, obywatel m. Krakowa, b. właściciel dóbr, zmarł w 68 roku życia. — Walerja z Żelkowskich Galli, żona obywatela i b. radcy m. Krakowa, zmarła w 62 roku życia. — Edward Pignon, ukończony politechnik, zmarł w Krakowie w 26 roku życia. — Jan Dobrowolski, emerytowany major, zmarł d. 11. bm. w Wadowicach w 66 roku życia. — Dr. Gustaw Gossler, kanclerz pruski i prezes Sądu ziemiańskiego w Królewcu, a ojciec niemieckiego ministra oświaty, zmarł w Królewcu. — Garrucci, jeden z najznakomitszych archeologów teroczesnych, zmarł w Rzymie d. 7. bm. Zmarły pozostawia po sobie trzy wielkie dzieła: „Pomniki sztuki chrześcijańskiej“ (6 tomów), „Zbiór odczytów archeologicznych i „Numizmatykę włoską.“

Kalendarz. Sobota (16.): Jana Nep. — Wieńczysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 27, zachód o godz. 7. min. 28.

Kalendarzyk myśliwski. W maju popołować wolno do połowy miesiąca tylko na cietrzewie i głuszce.

Uczta dla Ładnowskiego. W sobotę wieczorem o godz. 8. urządza tutejsze Koło literackie wspólną kolację dla znakomitego artysty i gościa naszego p. Bolesława Ładnowskiego. Lista do piątku wieczorem otwarta; wkładka 2 złr.

Neofita. W środę d. 13. bm. o godzinie 10. rano odbyła się w kaplicy XX. Zmartwychwstańców ceremonja chrztu św., udzielonego znanemu we Lwowie Arabowi, pozostającemu w służbie JEks. hr. Alfreda Potockiego. Do przyjęcia chrztu św. przygotował go w zasadach chrześcijaństwa, jak niemniej w znajomości języka polskiego, ks. Emil Bańkowski, b. profesor prawa i kanclerz konsystorza chełmskiego, a obecnie Zmartwychwstaniec. Nowo-ochrzczony otrzymał imiona Stanisław Alfred Roman Majuski. Rodzicami chrzestnymi byli: p. hr. Marja Potocka i p. Szczerbicki, pełnomocnik hr. Alfr. Potockich. Ceremonji chrztu św. dopełnił ks. Kalinka.

Pogrzeb śp. Roberty z Panoszów Małeckiej odbył się wczoraj o godzinie 4. po południu. Tłumy publiczności odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Zgon śp. Roberty nastąpił nagle w poniedziałek rano, i to w chwili, gdy ta otwierając szafę, wydawała dyspozycję służącej. Mąż, którego natychmiast zawiadomiono o okropnym wypadku, nie zastał już śp. Roberty przy życiu. Nagła śmierć spowodowała fizykat do wysłania komisji sanitarno-policyjnej, złożonej z doktorów Małaczyńskiego i Pawlikowskiego, którzy przedsięwziąwszy obdukcję, skonstatowali, że śmierć nastąpiła z przyczyn zagadkowych, nie znaleziono bowiem nic, coby mogło wytłumaczyć zgon nagły. Skutkiem tego Prokuratorja zarządziła śledztwo i wysłała komisję sądową. Dr. Gostyński i Lucas przedsięwzięli tedy drugą obdukcję, która miała wykazać, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Zresztą komisja, zabrawszy żołądek do rozbioru chemicznego, zastrzegła sobie wydanie ostatecznego orzeczenia po dokonaniu analizy.

Z życia towarzyskiego. W dniu 18. b. m. odbędzie się w kościele archikatedralnym ślub p. Zygmunta Karpińskiego, ck. adjunkta sądowego, z panną Kornelą Franciszką Kozakiewiczówną, córką emeryt. c. k. radcy sądowego i Heleny z Dąbrowskich. — Ślub p. Tadeusza Klusika, koncypisty krajowej Dyrekcji Skarbu, z panną Jadwigą Kamieńską, córką Karola, radcy Sądu wyższego i Karoliny ze Slazkich, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów dnia 23go b. m. o godzinie 11. w południe.

Jubileusz Jana Zacharjasiewicza. Ulubiony powieściopisarz obchodzi w dniu 16. bm. jubileusz prac swoich literackich.

Jubileusz ten ogarnia lat 35 zawodu powieściarskiego, choć sięga dalej w zawodzie literackim. Już bowiem w r. 1847—8 pisał artykuły, recenzje i drobiazgi w oddziale „Nowiny“ w *Gazecie Lwowskiej* i tuż w r. 1847 w *Dzienniku mód paryskich* ogłosił Sonety do M. Ówczas to Wincenty Pol zajął się Zacharjasiewiczem, dał mu za temat napisania rozprawy o architekturze egipskiej, którą to rozprawę umieścił w Bibliotece Zakładu Ossolińskich. Zawód dziennikarski rozpoczął Zacharjasiewicz wydawnictwem w roku 1848 *Postępu* i w r. 1849 *Tygodnika Polskiego* we Lwowie. Dziennikarstwo atoli nie licowało z jego usposobieniem spokojnem. Rwał się ciągle do wierszy, ogłosił r. 1849 poezję „Machabeusze“ w *Tygodniku Polskim*. Dopiero w roku 1850 w nrze 29—30 w tymże *Tygodniku* 1850 pojawia się po raz pierwszy „Kilka kartek z pamiętnika umarłego“. Ta praca tworzy początek trzydziestopięciolecia powieściarstwa. Odtąd pojawiło się około 70 powieści w 100 blisko tomach.

Lat temu 45 z górą, uwięziono Zacharjasiewicza za spiski w Przemyślu. Jest-to także w swoim rodzaju jubileusz. Był ówczas uczniem klasy 1-ej humaniorów. Urodzony 1. września 1823 w Radymnie, był jeszcze dzieckiem, gdy mu przyszło srodze pokutować za marzenia młodości.

W sprawę tę wplątano 101 uczniów. Czytywując „Konrada“, „Szpiega“ (Coopera), „Joannę Grudzińską“ i inne podobno pisma, zapalali się do bohaterskich czynów. Uczniowie komunikowali druki zakazane kadetom głównie z pułku Mazzucheli. Kadeci porozumiewali się co do wykonania zamachu. Rzecz się wydała. Ujęci byli wojskowi feldfebel Krauze, exproprius Bencker, Marko, Weinbrenner, Lilpop, Solski, Makowski, Wesseli i naczelnik spisku Dmyttrasynowicz.

Tymczasem uczniowie zbierali się u Antoniego i Rafała Łępkowskich i Edwarda Bajera, którego za swojego naczelnika uznawali, bo miał bibljotekę Centralizacji paryskiej i ściągał składki. Miano w październiku napaść na arcyks. Fr. Karola w czasie noclegu w Kresowicach, wziąć go w niewolę i powstanie ogłosić. W tym celu trwały porozumiewania z 10. kompanją Mazzucheli i urządzono wysyłkę Palczarskiego, Platera i Henryka Nowakowskiego do Węgier.

Zamach na dyrektora policji Guta, dokonany przez Justyna B., rozwiał wszystkie plany. Uwięziono uczniów i skazano głównych sprawców spisku. Więc poszli na Szpilberg Justyn Begiejowicz na lat 15, Erazm Czajkowski na lat 10, Wiktor Janiszewski na lat 3, Edward Sochański na lat 8, Wawrzyniec Ziemiański na lat 8, Stanisław Miłaszewski na lat 2, Fr. Fabry na lat 2, Jul. Bąkowski na lat 2, Fr. X. Smulski, uczeń handlowy na lat 8, Roman Strzelecki za ułatwienie ucieczki Brajerowi na lat 2, Henryk Nowakowski, który wszystko szczegółowo przed Sądem wyznał, otrzymał wyrok na lat 11 ciężkiego więzienia, zmniejszony potem na lat 8. Między tymi Jan Zacharjasiewicz poszedł w kajdany na lat 2 na Szpilberg, licząc karę od 18. stycznia 1842 r.

Mało było Zacharjasiewiczowi dwuletniego więzienia; ruchy r. 1848 i reakcja w r. 1849 zaplątały go w politykę, z której nie było, jak na owe czasy wojskowego ucisku, bezpiecznego wyjścia. Przypłacił też swój szczery patrjotyzm uwięzieniem w Teresienstadt, z którego uwolniono go w r. 1852.

Rada gminna w Radymnie, oraz mieszkańcy miasteczka bez względu na stan i wyznanie, wysłali w kwietniu adres p. Janowi Zacharjasiewiczowi, chcąc tym sposobem uczcić jego zasługi na polu literatury ojczystej w 30-letnią rocznicę jego działalności literackiej. Na adres ten odpowiedział Zacharjasiewicz w niemniej pięknych jak gorących wyrazach.

Czytelnia akademicka we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo: W ostatnich dniach pisano w naszych dziennikach nie mało o katastrofie grożącej „Czytelni akademickiej“, o powodach tego rozpaczliwego stanu itd. Nie da się zaprzeczyć, że główne złe, główna wina spoczywa w apatji młodzieży i że zapatrując się na stan rzeczy ze stanowiska ściśle przedmiotowego, nie należałoby może przeszkadzać naturalnemu ich biegowi, tj. dopuścić do arcysmutnej ewentualności rozwiązania Towarzystwa, jeżeli sami akademicy nie odczuwają niestety potrzeby istnienia jego.

Objektywność taka byłaby tu jednak więcej niż niestosowną, więcej niż lekkomyślną. Każdy człowiek, patrzący głębiej na obecne nasze stosunki przyzna, iż znajdujemy się w jakimś stanie przejściowym, który oby nie trwał długo.

Apatja, zniechęcenie, zwątpienie, zyskują coraz liczniejsze zastępy. Stan ten oddziaływa również na młodzież akademicką, tem bezsilniejszą, ile że coraz to w wcześniejszym wieku wstępuje w progi Uniwersytetu. Że tak jest istotnie, tego dowodem nagły upadek Towarzystwa, które przez długie lata było ogniskiem życia młodzieży akademickiej, dowodem bezradność obecnego Wydziału, który zamiast ratować to, co jeszcze da się ocalić, wystąpił z wnioskiem rozwiązania Czytelni. Fakt ten smutny, tłumaczy się tylko okolicznością, iż więcej niż ³/₄ członków Towarzystwa i Wydziału stanowią słuchacze roku pierwszego, którym nie brak może dobrych chęci i woli, lecz brak wytrwałości. Jak już poprzednio donieśliśmy, dzięki moralnej interwencji starszych kolegów, fatalny wniosek rozwiązania Towarzystwa został uchylony i po rezygnacji przewodniczącego, którą przyjęto, odroczono dalszy ciąg walnego Zgromadzenia na dni dziesięć. Cóż dalej?

Myśl połączenia „Czytelni“ z „Bratnią pomocą słuchaczów Wszechnicy lwowskiej“ i obarczenia tej ostatniej moralnym ciężarem spełnienia zadań Czytelni, okaże się niepraktyczną, gdy się zważy, iż „Bratnia pomoc“ zaledwie w części podołać może swemu ściśle humanitarnemu zadaniu, że majątek obrotowy Czytelni równa się niemal zeru, że więc połączenie podobne osłabiłoby tylko „Bratnią pomoc“ bez jakichkolwiek dodatnich rezultatów. Z drugiej strony wybór Wydziału i przewodniczącego choćby najenergiczniejszego, nie zdoła zapobiedz rozpaczliwemu stanowi Towarzystwa, w obec nadchodzącego *saison morte*, najfatalniejszej pory dla tego rodzaju instytucji.

Pozostaje więc może jedyny punkt wyjścia, ustanowienia sanacji Towarzystwa, pod przewodnictwem któregoś z profesorów Uniwersytetu. Zadaniem zaś Komitetu sanacyjnego prócz poparcia moralnego dla Czytelni, powinno być zaprowadzenie reform oszczędnościowych w administracji Towarzystwa, ściągnienie należytości zaległych, wreszcie przysporzenie ile możności dochodów nadzwyczajnych.

Mamy nadzieję niepłonną, że propozycja ta nie przebrzmi bez skutku, gdyż jesteśmy w tem miłem położeniu, iż godzą się z nią ludzie, po których doświadczeniu i dobrej woli, można się pomyślnych spodziewać rezultatów.

Produkcje p. Romana. Wczoraj produkował się w sali teatralnej magik p. Roman, wraz z 2ma córkami. Produkcje jego są istotnie bardzo zgrabne, zręczne, prawie zadziwiające. Licznie zebrana publiczność darzyła go po każdym niemal numerze hucznemi oklaskami, nie szczędząc ich i córkom p. Romana, z których młodsza odegraniem wybornem czardasza na skrzypcach, zdobyła sobie sympatję publiczności.

Produkcje są istotnie godne widzenia, dlatego zachęcamy do odwidzenia teatru w niedzielę, gdzie rodzina ta po raz ostatni produkować się będzie. Wielce dogodnem dla publiczności jest to, że pan Roman objaśnienia swe mówi po polsku.

Obywatelstwo austrjackie uzyskał p. Zygmunt Iwanowski, aspirant kolei państwowych w Krechowicach, rodem z Królestwa Polskiego.

Mianowania. Pan namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa Włodzimierza Alberta, z Borszczowa do Cieszanowa.

Przywilej. Ministerstwo handlu, w porozumieniu z węgierskiem Ministerstwem rolnictwa, handlu i przemysłu, przedłużyło Józefowi Dornbaumowi, wyłączny przywilej na przyrząd do ogrzewania za pomocą węgli kamiennych i drzewnych na rok drugi, to jest do dnia 29go września roku 1885.

Z telegrafu. Ministerstwo handlu nakazało przełożenie linji telegraficznej z drogi prywatnej z Żółkwi do Kamionki strumiłowej, na budowaną właśnie drogę powiatową ze Lwowa do Kamionki. Przełożenie to nastąpi w krótkim czasie.

Miasteczko Grybów wyniesione zostało rzędu miast. Obok Brzeżan niedawno do rzędu miast wyniesionych, Grybów jest drugiem z rzędu miasteczkiem w ten sposób wywyższonem.

Nieprzyjemne spotkanie. Onegdaj wieczorem zbliżyła się do pana R. przechodzącego przez ogród Miejski jakaś kobieta wcale elegancko ubrana, i pochwyciwszy go za rękę zawołała rozpaczliwym głosem: „A mam cię nareszcie, teraz mi już nie ujdziesz!“ — Ależ ja pani nieznam, co to za napaść! woła p. R. W jednej chwili zgromadziło się mnóstwo ciekawych, a spodziewających się ujrzeć jakąś zajmującą awanturkę miłosną. „Opuściłeś mnie, a jesteś przecież moim mężem, musisz ze mną żyć“, — wołała dalej owa dama, trzymając osłupiałego niby męża swego silnie za rękę. W tem nadszedł krewny owej damy i przeprosił pana R. za tę niespodziankę, dodając, że nieszczęśliwa cierpi obłąkanie.

Usiłowane otrucie. Jan Dumański, cieśla, liczący 49 lat, żonaty, bezdzietny, zamieszkały przy ulicy Tkackiej l. 18, wypił wczoraj w południe w zamiarze samobójczym wódkę z witryolem, przeznaczoną do wygubienia odcisków. Zawezwany natychmiast dr. W. zaordynował stosowne antidotum i odesłał chorego do szpitala powszechnego. Powodem zamachu na własne życie był brak zajęcia, pomimo, że J. D. jest bardzo dobrym robotnikiem, i niemożliwość uiszczenia się z długu wynoszącego... 8 złr.

Na gorącym uczynku schwytał wczoraj rano p. Al. N., urzędnik byłego Banku włościańskiego, złodzieja Michała Korczaka w chwili, gdy zabrawszy już z kuchni suknie, chciał się z niemi ulotnić. Odważnego rzezimieszka, który korzystał z chwilowej nieobecności służącej w kuchni, oddano policji.

Awantura. W środę o godzinie 10. wieczorem ulica Halicka, a następnie Rynek, były widownią awantury, wywołanej przez kilku czeladników piekarskich, którzy w brutalny sposób zaatakowali bez powodu przechodzące tamtędy dwie lwowskie „Nany“... Wnet zaczęła się bójka zacięta. Jedna z nich puściła w ruch parasolkę, którą wkrótce złamała na plecach napastników; drugiej natomiast zdarli ekscedenci kapelusz i pokaleczyli przy tej sposobności twarz dość dotkliwie. Na szczęście zjawiła się wczas straż bezpieczeństwa i aresztowała winnych. Zwracamy się przy tej sposobności do Dyrekcji policji z prośbą, aby raz już zechciała oczyścić ulicę Halicką i Rynek z rozmaitych indywiduów podejrzanych, które napastują przechodniów i wyprawiają awantury. Wszak mieszkańcy mają prawo żądać, aby mogli z żonami i córkami bezpiecznie wieczorem wracać do domu i aby im zaoszczędzono różnych niemiłych, a moralność w wysokim stopniu obrażających widoków. Podobne miejsca spacerowe możnaby przenieść w dalsze okolice Lwowa.

Podrzucenie dziecka. Onegdaj o godzinie 10. wieczorem znaleziono na podwórzu kamienicy ulica Wagowa l. 9 dziecię kilkutygodniowe płci męskiej, żywe, owinięte w brudną poduszkę. Poszukiwania za matką zarządzono.

Samobójstwo. Nauczyciel ludowy S. we wsi Chmielowce (pow. Trembowla), ojciec 5 dzieci, obwiesił się onegdaj. Powodem tego rozpaczliwego czynu była dłuższa choroba nieuleczalna.

Sprawa Stieglitzówny, jak donoszą *Czasowi* z Wrocławia, doczekała się tam epilogu, który ostatecznie i kategorycznie zbija podniesione w Radzie państwa oskarżenie dr. Blocha. Na rekwizycję Sądu krakowskiego mianowicie przesłuchano w tych dniach Stieglitzównę w Sądzie wrocławskim. Z zeznań jej wynika, że objawiła ona księdzu Eberhardowi zamiar przejścia na wiarę katolicką, następnie zwierzyła się przed nim, że postanowiła opuścić dom rodzicielski, aby się przygotować swobodnie do aktu chrztu św., tenże jednak nietylko odradzał jej tego kroku, ale nawet wprost zakazał jej uciekać od rodziców. Wbrew temu stanowczemu zakazowi, Stieglitzówna opuściła dom rodzicielski, poczem znalazła przytułek w kilku klasztorach, jakoto w Staniątkach, w Starym Sączu i innych. Wreszcie przyjęła obowiązek w Wrocławiu, gdzie się znajduje obecnie i zkąd do domu rodzicielskiego nie zamierza powracać. Przyznała również, że listy, które *Czas* ogłosił dla wyświecenia sprawy, rzeczywiście przez nią były pisane. Stwierdziła dalej wyraźnie, że nigdy jej woli w niczem nie krępowano i nie przeszkadzano jej powrócić do domu, czego zresztą nigdy nie zamierzała. W swej wierze czuje się szczęśliwą i nigdy kroku swojego nie żałowała. Zeznania te urzędowe przed król. Sądem pruskim złożone, usuwają wszelką wątpliwość, zarówno co do prawidłowości w postępowaniu ks. Eberharda, jak i w zachowaniu się władz.

Użycie broni przez żandarma. Dnia 9. bm. rano przysiężny w Stryszawie, pow. żywieckiego, Józef Rusin, w towarzystwie żandarma posterunku w Suchej, Jana Sznajdera, oraz trzech gajowych dworskich, przedsięwziął rewizję domową u gospodarza Michała Leśniaka, a to z powodu podejrzenia, że tenże skradł znaczniejszą ilość mchu w lesie dworskim. Gdy Michał Leśniak mimo kilkakrotnego wezwania żandarma, uzbroiwszy się w drąg dwumetrowy wpuścić nie chciał rewidujących na strych, a nadto po udaremnionym pierwszym zamachu na żandarma, drugi raz go uderzył ze strychu, ten ostatni stojąc w połowie wysokości drabiny, przystawionej do strychu, zniewolony był zrobić użytek z broni palnej, a kula ugodziła Leśniaka w twarz pod prawe oko tak, że w ciągu kilku sekund zakończył życie. Śledztwo sądowo-karne wdrożono. *(Gaz. Lw.)*

Wykolejenie pociągu. Dnia 9. bm. pociąg towarowy przy wjeździe na stację kolei Transwersalnej Jordanów, w powiecie myślenickim, wykoleił się z przyczyny niewiadomej, przyczem jeden ze służby został zabity, a drugi uszkodzony. Dochodzenie sądowo-karne wypadku tego zarządzono. *(Gaz. Lw.)*

Kradzieże. Z niezamkniętego pomieszkania p. Kozł. (ul. Chorążczyzny l. 31) skradziono rozmaite suknie wart. kilkudziesięciu zł. — Anieli Putz, praczce mieszkającej przy ul. Inwalidów, skradziono bieliznę cudzą, oddaną jej do prania. Złodziej dostał się na strych przez okno dachu.

W[illegible]

Skradz[illegible]

stawę zas[illegible] sto odrobion[illegible] rze obmyślanym przez p. Barabasza, wykonano u pana Kuleszy. Całość przedstawia się harmonijnie, a niezawodnie, jeżeli tylko w właściwem umieszczoną będzie miejscu, przyczyni się do przyozdobienia tak hojnie przez naturę ozdobnej Szczawnicy.

Z Kołomyi. Do charakterystyki stosunków kołomyjskich przybywa nowy szczegół. Dr. Trachtenberg, burmistrz tamtejszy, zrezygnował, jak wiadomo, z tej godności, wskutek prawdziwej zawieruchy, jaka panuje tam w perjodzie przedwyborczym. *Ex re* tej rezygnacji wydano tam następującą odezwę: „Świetna Rado gminna miasta Kołomyi! Doszło do naszej wiadomości, że nasz burmistrz, dr. Trachtenberg, zrezygnował z posady burmistrza. Z niewypowiedzianą radością przyjęliśmy wszyscy tę wiadomość! Wysłuchaj P. T. Reprezentacjo głosu całego miasta i przychyl się do prośby wielm. petenta, a tem samem zadowolisz p. mecenasa i wszystkich wyborców naszego grodu. W imieniu 4 tysięcy uprawnionych do głosowania *wolni wyborcy* miasta Kołomyi — mojżeszowego wyznania.

Wiedeń 13. maja. Dzisiaj aresztowano redaktorów pisma tu wychodzącego pt.: *Katolische Gesellschaft* za oszustwa z kaucją popełnione. Wydawcą pisma jest hr. Rumerskirch. Redaktorowie aresztowani nazywają się Majer i dr. Backofen.

Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca w Poznańskiem, stawał w dniu 5. bm. przed Izbą karną Sądu ziemiańskiego w Lesznie, oskarżony o obrazę Ministerstwa stanu, przedstawianie w fałszywem świetle faktów i o podniecanie nienawiści pomiędzy klasami, czego miał się dopuścić w mowach swych, mianych na wiecach w Jutrosinie w r. 1882 i w roku zeszłym w Miejskiej Górce. Oskarzycielem był pierwszy prokurator dr. Götze, obrońcą adwokat p. dr. Pluciński. Co do pierwszej mowy, uwolnił Sąd księcia od winy, co do drugiej zawyrokował karę 600 marek lub 60 dni więzienia. Nadto wolno Ministerstwu stanu ogłosić wyrok w specjalnie wskazanych pismach polskich i niemieckich.

Spuścizna po generale Gordonie, poległym w Chartumie, wynosi zaledwie 2000 funtów szterlingów, która to suma, tytułem dożywocia, przypada jego siostrze, Marji A. Gordon, po jej śmierci zaś zostanie rozdzieloną pomiędzy siostrzeńców generała. Na pamiątkę zmarłego w Sudanie bohatera będzie ze składek groszowych (penny) założony pod Aldershot obóz, w którym dzieci ubogich rodziców będą kształcone do służby wojskowej. Dziennik Gordona, obejmujący jeden tom w 8-ce, wyjdzie temi dniami, z portrretem generała, w wydawnictwie firmy: *Kegan-Trench & Comp.* w Londynie.

Najpiękniejsza kobieta na świecie! Niedawno odbył się w Paryżu konkurs pięknych kobiet. Pierwszą nagrodę zdobyła 20-oletnia panna Matylda Colin. Fotografie jej są obecnie rozchwytywane przez całą Francję.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Trzeci gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego w „Mazepie“ Słowackiego, był nowym tryumfem znakomitego naszego tragika. Straszny dramat, tak mistrzowsko opracowany przez polskiego Szekspira, rozgrywa się, jak wiadomo, w pięć tylko osób, których role trzymane są na równej niemal wyżynie, i trzeba doprawdy niezwykłego, szczytnego artyzmu w osobie przedstawiciela „Wojewody“, by sroga i mściwa, a jednak w całej grozie wspaniała postać ta, mogła w ponurej swej barwie wystąpić na pierwszy plan z pośród ujmującego, świetlanego otoczenia „Amelji“, „Zbigniewa“ i „Mazepy“. Te trzy role spoczywały w ręku tylekrotnie już ocenionych, dobrych naszych znajomych: pani Nowakowskiej, i pp.: Woleńskiego i Kwiecińskiego. — Wojewodą był Ładnowski, a był nim w całym majestacie swojego talentu.

Rzeczywisty sprawozdawca teatralny, kolega mój, (p. O. B.) zapowiedział obszerny rozbiór wszystkich kreacyj artysty teatrów warszawskich na naszej scenie; niechcąc więc uprzedzać podania szczegółów gry jego w roli Wojewody, powiem tylko, że w całości była ona istotnie granitowem pięknem.

Uznanie publiczności objawiało się nieustającemi oklaskami i niezliczonem wywoływaniem po każdej odsłonie, po każdej niemal scenie, któremi to objawami, darzono słusznie, oprócz miłego gościa i goszczących go bratersko kolegów jego: panie Nowakowską i German i pp. Woleńskiego, Kwiecińskiego i Zboińskiego. *(d)*

(OB.) **Opera.** („Rip-Rip,“ komiczno-romantyczna opera w 3 aktach. Słowa pp. Meilhac i Gille, muzyka Planquetta). Wczorajsze przedstawienie dało nam poznać pierwszą w tym sezonie nowość muzyczną, której kompozytorem jest twórca ulubionych „Dzwonów.“ „Rip-Rip“ nie był wcale w położeniu innych benjaminków wesołej muzy i nie wszędzie utrzymał się na kartach repertuaru. Przyczyna tego względnego niepowodzenia wypływa z treści libretta. „Rip“ nie należy do operetek, drażniących muzyką i słowami zmysły widzów — a dziś to już grzechem prawie. Cóż robić?! Dziś muzy zeszły z Parnasu na trotuary, a która się chce podobać, musi nosić wielemówiący strój, zgubić w drodze dowcip prawdziwy, a przechodniów witać cynicznemi kalemburami i wyraźnemi aż nadto gestami... „Rip-Rip“ pozbawiony jest tej moralnej papryki, treść jego w niczem nie przypomina zwykłych dziś zawikłań — przeważa tu pierwiastek fantastyczno-romantyczny, nie ma ani [illegible]ej żony zdradzającej lub usiłującej zdradzić — [illegible]ć ta więc dla przepalonych podniebień mieszkańców niektórych stolic musiała się wydać [illegible]ą i bezbarwną.

A jednak operetka to wcale piękna!

Pełno w niej pięknych melodyj, wpadających [illegible]wo w ucho; pojedyncze arjetki trzepocą się jak [illegible]wolne amorki ze strzałkami dowcipu i nie[illegible]nej kokieterji. Tekst nie jest ani mniej, ale [illegible] nie więcej niedorzeczny jak we wszystkich [illegible]ch operetkach, ma tylko tę zaletę, że nigdzie [illegible] poświęcono zdrowego sensu dla wypowiedzenia [illegible]u grubych i płaskich dowcipów. Rip-Rip jest [illegible]wiskiem wesołego nieopatrznego próżniaka, [illegible]ry włócząc się po lasach i górach, odkrył skarb [illegible]opany tam przez kapitana Hudsona. Rip ma [illegible]nieprzebłaganego wroga w Derwicku, burmistrzu [illegible]kolonji Brabantown. Przyczyną tej nienawiści jest [illegible]ałżonka Ripa piękna Nelly, która nie chciała [illegible]ć małżonką burmistrza... Derwick korzystając [illegible]erwszej nadarzonej sposobności, oskarza Ripa [illegible] związki z rewolucjonistami. Uciekając przed [illegible]grożącem mu niebezpieczeństwem, chroni się Rip [illegible] góry, gdzie był skarb Hudsona, który pragnie sobie przywłaszczyć. Lecz duchy korsarzy, strzegące tego skarbu, udaremniają jego zamiar i karzą go dwudziestoletnim letargiem. W przeciągu tych lat dwudziestu Brabantown stał się miastem Waszyngtona, stare pokolenie i Nelly przenoszą się do innego świata, córeczka Ripa wyrosła na piękną pannę i kocha z wzajemnością syna Derwicka, towarzysza młodzieńczych swych lat „Wiljama. Powracający Rip-Rip czuje się obcym wśród swoich — po długich dopiero dowodzeniach stwierdza tożsamość swej osoby, i okrywa szczęściem swych dzieci. Około głównych tych osób grupują się inne postacie, często w bardzo zgrabne i udatne wprowadzone sytuacje, mające jednak z główną akcją li luźny związek.

Muzyka, jak powiedzieliśmy, jest bardzo miłą i obfitującą w śliczne lekkie melodje. Do bardzo udałych numerów zaliczyć należy śpiew „Mary“ w pierwszym akcie (*Sercem sądź*), duet (*Przyszłość ma, błogie to marzenia*) i tercet Rippa i jego dzieci. (*Dzieci moje, niech w sercach waszych*).

W drugim akcie bardzo piękny chór męski, „romanza“ Nelly i kwartet Mary, Katty, Nicka i Van der Bildta (*Ach raj, tak raj, ach miłości raj*...) i śpiew duchów, stanowiący pyszny finał drugiego aktu; w trzecim zaś akcie śpiew Emmy i Wiljama.

Premiera wystawioną została jak na nasze stosunki bardzo pięknie, i odegrana prawie bez zarzutu.

Tytułową partję „Rip-Ripa“ odegrał i odśpiewał p. Myszkowski. Zarówno dobrym był Ripem młodym i szczęśliwym jak i Ripem starcem, szczególnie udała mu się scena 3ciej odsłony. Małżonką jego była p. Bocskaj, która z prawdziwym wdziękiem odegrała miluchną partję Nelly, jak niemniej rolę swej córki Emmy (akt III). Pni Kasprowiczowa (Mary) tak pod względem gry jak i pod względem śpiewu, zadowoliła najwybredniejsze nawet wymagania, a młoda pensjonarka Katty, znalazła w pannie Praun bezwzględnie dobrą przedstawicielkę.

Z partyj męskich po panu Myszkowskim, stawiamy na pierwszem miejscu p. Fontanę, który w roli starego oberzysty, Nicka, jak niemniej w partji syna swego Johna (akt III) grał z takim humorem i werwą i tak bez przesady, jak rzadko, co do strony zaś wokalnej, wywiązał się naturalnie bez zarzutu. Pan Florjański jako „Van der Bilt“ był wybornym typem „zakochanego lekarza, bez pacjentów“, grał i śpiewał doskonale; p. Piasecki z miarą i zrozumie-

---

— Bodaj ci serce przeszpiliło, jak twojej kumie, kiedyś jej nie pomścił!

— W imię Ojca † — i Syna † — Ktoś ty, babo?!...

— Jantochowa jestem...

Dmytro jęknął i zsunął się przy wózku na kolana. Wieko odskoczyło... z dna budy wysokie jakieś widmo w białej płachcie podnosić się zaczęło do góry... i rosło... rosło... rosło...

Wojtowicz jak długi runął twarzą w kałużę...

* * *

Nocy tej — turkot wózka i zgrzyt furtki nikogo w gmachu nie zbudził ze snu...

Nazajutrz z rana znaleziono Dmytra na ulicy. Leżał bez życia na poły utopiony w grząskiem błocku. Tuż koło niego stała próżna, wszystkim tak znana czerwona budka z wiekiem otwartem na oścież.

Oczywista — udar mózgowy; staruchowi dawno już było czas... Włożono tedy zwłoki do czerwonego wózka i zatoczono wprost do kostnicy Pijarów.

W południe nowy rozruch i gwałty. Pod mostem, we fosie, znaleziono trupa kobiety. Mord!... Mord!... Trupa odstawiono także do szpitalnej kostnicy i tam dopiero przekonano się, że to wczorajszy był „kadawer,“ zabrany przez zmarłego na użytek prosectorium. Wdrożono śledztwo sądowe.

Napróżno!... Nikt nie rozwiązał tajemniczej tej zagadki; płonne były wszelkie dochodzenia, bezowocne domysły... A tamano sobie głowy i w urzędach — i w mieście — po gazetach nawet...

„Dobra dusza“ — Marek — nie skończył ostatniego kursu... Znikł z oczu zaniepokojonych kolegów. Po latach dopiero, jeden z nich otrzymał list z tamtej strony Oceanu. Piszący gorzko utyskiwał, że nic mu się nie wiedzie; czego tknie, wszystko marnieje mu w rękach. Pisał, bo zatęsknił do kraju, do którego dla braku środków nie wróci już nigdy... Na miłość boską prosił o odpowiedź, a natarczywie dopytywał się o Samuela.

Dziwna!... Krotochwilny Szloma także nie skończył ostatniego kursu... Jak ci zaczął spadać z ciała i posępnieć i uciekać od ludzi—tak w końcu znalazł się w lewem skrzydle pijarskiego szpitala. Naówczas mieścił się w tem skrzydle oddział chorych-obłąkańców. Po wielu latach okropnych wizyj i straszliwych halucynacyj—zmarł.

Nie wiedział, strzegł szaleńca dozorca Pańko. A ten Pańko naopowiadał mi się nie mógł o Samuela warjactwach.

Opowiadał, jam słuchał; a na podstawie tego, com zasłyszał, spisało się niniejsze — n[illegible]turno...

KONIEC.

niem grał rolę Derrica — p. Kliszewski, jako Wiliam miał dosyć sposobności, ażeby nie odpowiedzieć wymogom partji ani pod względem gry, ani pod względem śpiewu. Na pochwałę zasługuje p. Guberski, które był bardzo odpowiednim Hudsonem; chóry ,które trzymały się dzielnie a wreszcie i maluccy przedstawiciele dzieci Ripa w akcie I.

Publiczność licznie zebrana, serdecznie aplaudowała artystom, których gra na długo zapewni powodzenie operetce.

Wystawa i kostiumy, jak to zaznaczyliśmy, były staranne... *A propos* kostjumu, musimy zrobić uwagę p. Myszkowskiemu, że „Rip-Rip“ śpiąc przez 20 lat, nie przebierał się prawdopodobnie; powinien więc w akcie III zjawiać się w tym samym kostjumie co w akcie I.

Repertuar teatralny. Piątek: „Dalila“ (występ p. Ładnowskiego). Sobota: „Rip-Rip.“ Niedziela: „Głośna sprawa“ (występ p. Ładnowskiego).

Od p. Henryka Jareckiego otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie: „Dochodzą mnie wieści, że orzeczenie moje, zamieszczone w Nrze 106 *Dziennika Polskiego* z dnia 9. maja — o stanie szkoły gal. Towarzystwa muzycznego, bywa mylnie rozumianem, a mianowicie w sposób, dotykający osobistości profesorów. — Oświadczam przeto, że ustęp wzmiankowany, nie tyczy się osobistej działalności profesorów ani ich kwalifikacyj, a tylko pewnych wadliwości w organizacji szkoły, których Dyrekcja przy szczupłej nader subwencji, usunąć nie może. Lwów dnia 13. maja 1885 r. *Henryk Jarecki*, mp.

Pomnik Mickiewicza. Matejko zaprosił listownie rzeźbiarzy pp. Gadomskiego z Krakowa, Rygiera z Florencji i Welońskiego z Rzymu, ażeby w Krakowie począwszy od 1. czerwca na podstawie uchwalonego przez Komitet pomnikowy projektu, wykonali modele pomnika Mickiewicza w szczegółach.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 16. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. T. B. Günzberga „O nowej metodzie kolorowania“. 2) Wykład prof. Zbrożka pod tyt.: „Kilka słów o prognozie meteorologicznej i urządzeniu stacyj meteorologicznych“.

Wydział Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej na posiedzeniu d. 10. bm. rozdzielił między ubogich akademików sumę 564 złr. 40 ct. na opłatę czesnego. Jest to najlepszym dowodem pożyteczności tej akademickiej instytucji.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 13. maja. Przewodniczący prezydent p. Dąbrowski odczytał najprzód zaproszenie ks. arcybiskupa Morawskiego na intronizację, list od wdowy po ś. p. Niegolewskim z podziękowaniem za wyrażone współczucie i list od p. Walerjana Podlewskiego, wyrażającego w imieniu komitetu podziękowanie za dadek 300 zł., udzielony weteranom z r. 1831.

Następnie przyszła na stół, jako wniosek nagłący, sprawa przywrócenia *Przeglądowi* wstępu na posiedzenia Rady miejskiej. P. Niemczynowski zgodził się na to, „ażeby po 8 tygodniowej pokucie dopuścić“ *Przegląd* do stołu dziennikarskiego. Do tego potrzeba była jednak przemówienia kilku doktorów prawa, a nawet profesora Uniwersytetu.

Dalej uchwalono wstawienie 5.000 zł. na adaptację folwarku Zamarstynowskiego na koszary wojskowe i przyjęto Henryka hr. Skarbka, kuratora fundacji Skarbkowskiej do gminy miasta Lwowa za opłatą 30 zł.

Sprawozdawca p. Czerny referował budżet i zamknięcia rachunkowe miejsk. Muzeum przemysłowego i wniósł: a) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości złożone rachunki za r. 1884, według których dochód w r. 1884 wynosił 7.463 zł. 86 ct., rozchód 6.650 zł. 72 ct., pozostało w kasie r. 1885 zł. 813 ct. 14; b) zatwierdzić budżet na r. 1885, według którego bilans dochodów i wydatków miejskiego Muzeum przemysłowego na r. 1885 wynosi 5.438 zł. 14 ct. Przyjęto.

Pp. Stromengerom odmówiono pozwolenia na umieszczenie w domu przy ulicy Jagiellońskiej aresztów miejskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 11. maja. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3091 sztuk a mianowicie 1228 sztuk galic. i buk. 847 sztuk węg., i 1016 niem.

Płacono za gal. i buk. od 52·— do 56·—, prima 57·— do 58·—, za węg. od 53·— do 59·—, prima 60·— do 62·½, za niem. od 53·— do 60·—, za 100 kilo bitej wagi. Targ był dość ożywiony, kupców jednakowo mało cena utrzymała się z przeszłego tygodnia; wszystkiego nie sprzedano.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1115 sztuk a mianowicie 1194 węg. i 321 niem. Płacono za węg. od 51·— do 59·—, prima 60·—, do 63·—, za niem. od 50·— do 59·—, prima 60·— do 63·½ za 100 kilo bitej wagi. Targ był mało ożywiony, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia, wszystkiego nie rozsprzedano.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiedeń 12. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1509 sztuk ciężkich bakonów, 2128 sztuk średnich bakonów i 3319 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 35.— do 37.— średnie 33·— do 36·—, warchlaki 33·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 15. maja.

Dr. Ziemiałkowski w przejeździe z Wiednia do swego majątku wstąpił d. 12 bm. do Białej, gdzie przyjmował władze rządowe oraz autonomiczne. Deputacja obywateli miasta, korzystając ze sposobności, przedstawiła ogólne życzenie postawienia na nowo przed wyborcami kandydaturę jego na posła do Rady państwa. Minister w odpowiedzi oświadczył, że kandydaturę z okręgu miast Biała-Żywiec z chęcią ponownie przyjmie. Z Biały udał się p. minister do Kóz, dworu pana Kluczyckiego, prezesa Rady powiatowej i posła, gdzie przenocował. We czwartek rano wyjechał minister na stację kolei Transwersalnej do Żywca, zkąd udał się do dóbr swych w Jasielskie.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: „Niemało zdziwiło tu doniesienie *N. fr. Presse*, jakoby minister Skarbu miał się niebawem udać do Nowego Sącza, aby stanąć przed wyborcami. Wiadomem bowiem jest, iż p. Dunajewski teraz właśnie obarczony jest wyjątkowo ciężką pracą z powodu przygotowujących się podstaw do ugody z Węgrami, i że często odzywające się cierpienia fizyczne utrudniają mu do tego wszelką dalszą podróż. Te względy sprawiły, iż pomimo już postanowionego wyjazdu do Krakowa na uroczyste posiedzenie Akademji, odwołać go i zaniechać musiał z równym niewątpliwie żalem, jak ten, który odczuwa nie mogąc obecnie zetknąć się osobiście z wyborcami, co tak świetne złożyli mu dowody zaufania i uznania.“

Dla regulacji granicy galicyjskiej od Podola i Wołynia rosyjskiego zbierze się komisja jeszcze w b. miesiącu.

Pesti Naplo omawiając wybory Austrji, wyraża przekonanie, że Rząd hr. Taaffego znajdzie w nowej Radzie państwa bardzo znaczną większość, i że opozycja zostanie prawie rozbitą. Rezultat tych wyborów zadecyduje, czy Austrja ma być jednolitem państwem niemieckiem, czy też państwem, składającem się z równouprawnionych narodowości. Dziennik ten utrzymuje, że Austrja zbliża się do pewnego dziejowego przesilenia, które wymaga baczności Węgier, aby nie poniosły szkody w swych prawach lub pozycji.

Węgierska Izba magnatów wybiera dzisiaj 50 dożywotnich członków ze swego grona. Według listy, przedstawionej przez prezesa komisji z 21 członków złożonej, posiada kwalifikację majątkową należenia do Izby magnatów 202 członków, a między tymi książę Koburski, 8 książąt, 155 hrabiów i 38 baronów; wśród hrabiów znajduje się aż 13 Esterhazych i 16 Zichych.

Sejm zagrzebski uchwalił wykluczenie deputowanych Pilepic i Bakarcic na czas 31 posiedzeń.

Pester Lloyd odzywa się z goryczą o przyjęciu cła od zboża przez Rajchstag niemiecki, mianowicie o podwyższeniu tego cła od żyta, i powiada, że odnośna ustawa niemiecka jest skierowana głównie przeciw Austro-Węgrom. „Ale kto wie — pisze dalej półrzędowy organ węgierski — czy ta polityka nie przyniesie jeszcze szkody bezpośredniej Niemcom. Gdy Niemcy zechcą dalej szkodzić naszym materjalnym interesom, to łatwo może się zdarzyć, że i u nas przyjdzie do znaczenia „czyste egoistyczne stanowisko“, na którem chcąc nie chcąc muszą pozostać nasi mężowie stanu.“

Kijowski sąd okręgowy ogłosił wyrok na winnych napadu na żydów w Dobrowicach na Wołyniu. Wiadomo, że napadu, a następnie rabunku, przyczem kilku żydów śmierć poniosło, dopuścili się kacapi, przybyli z głębi Rosji do budowy kolei żelaznej z Kowna do Pińska. Skazano z nich w ogóle 14, z których jednego na 4½ lat katorgi, trzech na mniejszy lub większy przeciąg czasu do rot aresztanckich, a 10 na więzienie w turmach.

Danziger Ztg. pisze, że w przeszłym tygodniu z Gdańska wielu rosyjskich poddanych, którzy nie mieli paszportu, wydalono. Ostatnie wydalenia zaszły w sobotę a już w poniedziałek w południe musieli polscy wychodźcy dotknięci policyjnem rozporządzeniem opuścić Gdańsk. Pozostawiono im tylko 48 godzin czasu do uregulowania swych interesów, mimo, że wszyscy wydaleni byli po części ubogimi ludźmi i nie mając środków na podróż do Królestwa polskiego lub innego kraju, musieli za bezcen sprzedawać swą chudobę. Pomiędzy dawniej wydalonymi było także dwóch uczniów wyższych zakładów naukowych, pochodzących z Rosji, ale policja pozwoliła im następnie pozostać.

W Poznaniu aresztowano na dworcu centralnym kupca z Kalisza, który nie miał dostatecznej legitymacji.

Wydalanie Polaków, nie mających naturalizacji pruskiej, już i w Poznaniu rozpoczęło się na dobre. W końcu zeszłego tygodnia wręczono ludziom, żyjącym tam od lat kilkunastu nawet, nakazy, wzywające ich do opuszczenia granic pruskich w przeciągu dni kilku. Okropny lament powstał ztąd w ich rodzinach. Ruina niechybna, bieda i nędza je czeka, bo żyją one przeważnie z zarobku ojca rodziny.

Prof. dr. Hofmann wysłany został jako delegowany Rządu austrjackiego na międzynarodową konferencję sanitarną do Rzymu.

Dzienniki rosyjskie rozpisują się o kwestji podziału Afganistanu między Rosję a Anglję. *Nowoje Wremja* utrzymuje, że pokój nie będzie dotąd zapewniony, dopóki Anglja nie uwzględni wszystkich żądań Rosji.

Depesze ajencji *Havas* piszą nie przychylnie dla pokojowego załatwienia sprawy o granicę — Rosja bowiem żąda ustępstwa, na które Anglji trudno zgodzić się przyjdzie.

Do przesilenia w Ministerstwie serbskiem dała powód dymisja ministra spraw wewnętrznych Nowakowicza. Ponieważ Nowakowicz stanowczo zażądał dymisji, przeto cały gabinet podał się do dymisji. Garaszanin ma utworzyć gabinet przeważnie w dawnym jego składzie. Nowakowicz jednak nie wejdzie pod żadnym warunkiem w skład nowego gabinetu.

Oświadczenie Hartingtona, że cofanie wojsk angielskich z Suakimu nastąpi dopiero wówczas, skoro Anglja porozumie się z innem jakiemś mocarstwem co do okupacji Suakimu, tłumaczą tu w ten sposób, że co do zajęcia Suakimu toczą się rokowania z Włochami i Portą.

Pol. Coresp. donoszą, że kryzis rządowa w Indjach została pomyślnie załatwioną dzięki zabiegom angielskiego gabinetu. W każdym razie Rząd angielski postanowił wzmocnić siły angielskie do liczby 100.000 ludzi.

Przy oddaniu statuy wolności nastąpiło serdeczne zbratanie się Amerykanów z Francuzami. Przemawiali poseł amerykański Morten, prezydent Izby Brisson i Lesseps.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Stanisławów 15. maja. Przedwyborczy ściślejszy Komitet ukonstytuowany; sprawy pojedynczych kandydatur nie dotykano; przyjęto *en bloc* program przedwyborczego Komitetu lwowskiego; delegatem na zjazd wybrano dr. Eminowicza. *Majeranowski*, przewodniczący.

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Demokraci z dzielnicy Neubau ofiarowali kandydaturę Kreuzigowi.

Wczoraj przybyła do dyrektora policji Krticzki deputacja stowarzyszenia wyborców w dzielnicy Leopoldstadt i prosiła o szybkie zarządzenie odpowiednich kroków ze strony policji państwowej, przeciw podżeganiom antysemitów. Radca dworu Weiss, który przyjął deputację w zastępstwie dyrektora policji, przyrzekł, że Rząd przedsięweźmie energiczne środki.

Centralny Komitet związku chłopskiego na „Mittelstrasse“ odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Steiningera. Tenże opowiadał o swoich usiłowaniach, podjętych celem zawiązania w przyszłej Radzie państwa klubu chłopskiego. Postanowiono popierać tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się wstąpić do klubu chłopskiego. Kandydatami nominowani: Waderer, Oberndorfer, Steininger, Ruf, Schuerer, Gruber i Knoetzl.

Buda-Peszt 15. maja. Wczoraj wieczorem przybył tu Mierzwiński. Na dworcu kolei oczekiwało go liczne grono rodaków i wysiadającego z wagonu powitało nader sympatyczną owacją. Dziś występuje znakomity nasz śpiewak po raz pierwszy na tutejszej scenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. maja. Cesarz złożył wczoraj wizytę księżnie Czarnogóry, w jej hotelu. Wizyta trwała przeszło kwadrans czasu.

Belgrad 15. maja. Adjutant króla, podpułkownik Franasowicz, został mianowany posłem w Rzymie.

Petersburg 15. maja. Rozkazem dziennym ministra wojny z 20. kwietnia br. ma być wykonaną uchwała Rady wojennej, sankcjonowana przez cara dnia 13. maja r. 1884. mocą której mają być utworzone w Nowogeorgjewsku i w Brześciu litewskim po jednym bataljonie artylerji fortecznej, w Dęblinie zaś dwa bataljony. Bataljony artylerji fortecznej w Dynaburgu (2) i w Warszawie (1.) mają być pomnożone o jedną kompanję.

Londyn 15. maja. Według doszłego tu dziś zawiadomienia, ma większa część zgromadzonych pod Suakim wojsk być cofniętą, a stacjonowana tamże brygada infanterji gwardji przybędzie tu w najkrótszym czasie.

Londyn 15. maja. W Izbie gmin zapytuje Chaplin, czy nadeszła już odpowiedź rosyjska. Gladstone odpowiada, że nie ma o tem autentycznej informacji, którąby mógł zakomunikować Izbie, wie tylko, że rokowania toczą się dalej.

Londyn, 15. maja. „Biuro Reutera“ donosi, że rokowania w kwestji afgańskiej toczą się w sposób zadawalający i że prawdopodobnie zakończą się wkrótce. Gdy to nastąpi, uda się Lessar do Azji, aby na miejscu wytyczyć oznaczone granice.

Paryż 15. maja. Depesza z Hanoi donosi: Brière otrzymał urzędowe zawiadomienie, że Langson zostało dnia 5. maja opuszczone. W obec materjalnych trudności, żądają Chińczycy kilkudniowej zwłoki do opuszczenia rzeki Czerwonej. Brière zawiadomił posła Patenotre, że zgadza się na 10 dniową zwłokę pod warunkiem, że Tuanquan będzie oddany Francuzom 23. maja

Simla 15. maja. Według doniesień „Biura Reutera“ ma granica afgańska rozpoczynać się na północ od Zulfikar i ciągnąć się na wschód aż do Czamambad nad rzeką Kuszk. Ztąd idzie granica w kierunku północno-wschodnim do pewnych punktów na południe od Pendżdehy aż do Chodżasaleh nad Amu-Darją.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 253·— do 256·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 228·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·25 do 89·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·— do 103·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·76 do 5·86, Dukat cesarski 5·79 do 5·89, Napoleondor 9·81 do 9·91, Pół-imperjał rosyjski 10·14 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 60·50 do 61·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 15. maja godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 288·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·75, Kolej Karola Ludwika 251·25, Połudn. 128·—, Renta papierowa 82·35, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85—, Rubel papierowy 1·25¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 13. maja godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 39·50, Węg. akcje kredyt. 288·50, Akcje anglo-austr. 100·50, Akcje banku Union 77·80, Akcje Karola Ludwika 251·75, Akcje kolei północnej 242·50, Akcje kolei południowej 128·—, Akcje kolei Alföldzkiej 182·—, Akcje Staatsbahn 298·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 102·50, Losy regulacji Cisy 119·80, Losy Länderbanku 98·20, Węgierska renta 97·50, Akcje banku związkowego 102·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼. Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 13. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·40, w srebrze 82·90, Renta w złocie 107·70, 5% austr. renta marcowa 97·95, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 288·70, Londyn 124·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·85—, Dukat ces. men. 5·85, 100 marek niemieckich 60·85.

Berlin dnia 13. maja godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 206·—, Akcje kredytowe 475·50, Lombardy 229·—, Galicyjskie 103·60, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 164·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·15.

Telegramy zbożowe dnia 13. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·16 do 9·18 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·37 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 176·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. maja: 13·75 do 14·—. Brema: —·— do —·—. Hamburg: —·—, na maj —·— na sierpień-grudzień —·—. Antwerpja: na maj: —·—. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7·½.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny). o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 min. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5 min. 3 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 5 min. 42 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg posp.) o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 minut 10 w nocy (pociąg mięsz.)

Do Podwołoczysk: z dworca na Podzamczu: o godz. 6 min. 6 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 12 minut 57 po południu i o godzinie 10 minut 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 5 min. 32 po południu (pociąg kurjerski).

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamczu o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg posp.), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po południ. (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. — wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 52 po połud pociąg mięsz.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano, o godz. 12 min. 57 w południe, (pociąg kurjerski) i o godz. 4 min. 10 po południu (pociąg mięsz.)

Hugo Graepel, Generalagent von Marshall Sons & Co., Lmtd.,

Budapest, VI., Lämmergsse 16, Ecke Fabriksgasse,

poleca

lokomobile i parowe młocarnie,

młynki, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze 1779 2—6

po znacznie zniżonych cenach.

Dr. W. KRETOWICZ

ordynuje w roku bieżącym podobnie jak dawniej

w Karlsbadzie.

Mieszka Kaiserstrasse zur „Stadt Warschau".

2go ekspedytora

z uzdolnieniem **telegraficznem** poszukuje **ces. król. Urząd pocztowy w Podhajcach.** 1838 1—3

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrias	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku . .	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra . .	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza . .	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna . .	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. .	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba . .	„	10·—
Jawa złotawa, „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna .	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. . .	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach.	„	10·80

Resztki sukna

barwy naturalnej, z dobrego materjału, metr po **1 złr.** i wyżej. **Próbki** za przyrzeczeniem zwrotu przesyła się franco,

TUCH-FABRIKS-NIEDERLAGE zum

„Weissen Lamm"

in Brünn.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr.	m.	300.000	20	wyg. m.	10.000
1 „	„	200.000	56	„ „	5.000
[illegible] „	„	100.000	106	„ „	3.000
1 „	„	90.000	253	„ „	2.000
1 „	„	80.000	512	„ „	1.000
[illegible] „	„	70.000	818	„ „	500
1 „	„	60.000	31.720	„ „	145
[illegible] „	„	50.000	16.990 wygranych po		
1 „	„	30.000	marek 300, 200, 150,		
[illegible] „	„	20.000	124, 100, 94, 67, 40		
3 „	„	15.000	i 20.		

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 2000 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana I. klasy wynosi marek 50.000 i potęguje się w 2. na m. 60.000, w 3. na m. 70.000, w 4. na m. 80.000, w 5. na m. 90.000, w 6. na m. 100.000, w 7. zaś na ewent. m. 500.000, spec. na m. 300.000, 200.000 i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginal. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a **każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.** 1704 7—0

Do zamówienia dodajemy gratis niezbędnie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłaciliśmy często wielkie wygrane, pomiędzy innemi marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na bardzo ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać najpóźniej do

30. maja b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i uprzejmie prosimy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

Piwo Bawarskie

(Culmbacher Bier) na szklanki i flaszki jako kuracyjne uznane, oraz

Szynki własnej marynaty

poleca 1789 —0

HAN[illegible]L DELIKATESÓW

ST. WO[illegible]CHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Co tydzień nadchodzą świeże

WODY MINERALNE

z gwarancją za rodzimość

do apteki

Eug. Wysoczańskiego

w Sokalu. 1784 4—6

Rządca dóbr

ukończony agronom i weterynarz będący w sile wieku, który większemi i wzorowemi gospodarstwami w zachodniej części Galicji t. j. u Wgo Teofila Wasilewskiego w Państwie Czudec, i u ś. p. Wgo Władysława Dąbskiego w Państwie Wojnicz przez dłuższy przeciąg czasu gospodarstwem rolnem zarządzał, i to z fachową, i odszczególniającą się wiedzą w wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i technologicznego, oraz mający najchlubniejsze świadectwa, i rekomendacje od znanych osobistości w kraju, poszukuje posady z dniem 1. lipca b. r.

Zgłoszenia przez grzeczność odbiera Wny *J. Mroczkowski*, poste restante **Baworów per Tarnopol.** 1837 1-3

Fisharmonja, Pianino,

Fortepiany od 60 do 340 złr. Cytra ze stolikiem najtaniej. Ul. Łyczakowska l. 7.

E. KALINOWSKI.

Biuro Nauczycielek

Z. KRZYŻANOWSKIEJ

Lwów, ul. Wekslarska l. 4.

Poleca Nauczycielki, Guwernantki i Bony, różnego stopnia wykształcenia i różnej narodowości. 1796 2—8

Przyjmuje Panienki uczęszczające do Zakładów naukowych na mieszkanie, którym zapewnia opiekę macierzyńską i pomoc w naukach; lekcje muzyki i języków obcych na żądanie i wszelkie wygody za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Z. Krzyżanowska.

Oswobodzonym!

od dolegliwości odcisków może być każdy w przeciągu dni kilku w sposób zupełnie niebolesny pod gwarancją za skutek, tylko przez *Keralyn* aptekarza *Schneida z St. Georgs-Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33.* Cena pół flak. 60 ct., całego flak. 1 złr., pocztą 10 cnt. więcej.

Ażeby otrzymać środek prawdziwy i skuteczny, należy żądać wyraźnie aptekarza *Schneida Keralynu* i strzedz się naśladownictwa i innych środków zalecanych. 1548 3—9

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

KAWA

LUDWIG HARLING & Comp.

Hamburg (8) 1757 5—5

dostarczają, najdelikatniejszych gatunków po niskich cenach, wolnych od cła, za pobraniem. Przy rzetelnej dostawie nikt nie może dać tej kawy taniej.

5 kilo	afryk. Mocca, prima	3·—
5 „	zachodnio indyjsk. kawy, pięknej	3·60
5 „	Cuba, brylant.	4·40
5 „	Ceylon, prima	4·80
5 „	Złota Menado, extraf. . . .	5·20
5 „	Ceylon perłowa	6·—
5 „	arab. Mocca, ognista	6·—

Szparagi

grube, białe świeżo ścięte . . .	złr.	2·85
Groch cukrowy w strączkach . . .	„	2·—
Nowe kartofle (do masła)	„	1·30
Karafioły 6—8 róż	„	1·70

rozsyła w 5 kilowych koszach pocztowych, bez żadnych opłat za pobraniem pocztowem

M. MAJONICA

w Tryeście. 1734 7—0

Do szanownych czytelników 1821 2—3

Dziennika Polskiego

Bardzo niepomyślnemi stosunkami exportowemi na Wschód i do Rosji jestem zmuszony, mój nagromadzony masami skład

derek końskich

z materji 185 ctm. długiej, 115 ctm. szerokiej, trwałej, gęsto tkanej, miękkiej i wielkiej, takim nadających się na kołdry i koce kąpielowe, za każdą cenę sprzedać i rozsyłam

sztukę po 1 złr. 55 ct.

za pobraniem.

Towar niekonwenjujący odsyłam bez objekcyj.

Listy adresować proszę do

Orient-Export-Bureau

Wien, Favoriten.

Wezwanie.

Sąd krajowy karny w Krakowie wzywa pana **Stanisława Gędziorowskiego**, nauczyciela prywatnego, aby celem przesłuchania go jako poszkodowanego i świadka, w sprawie karnej Macieja Antoniego 2 im. Szumlańskiego o zbrodnię oszustwa, zgłosił się osobiście w tymże sądzie, lub doniósł o miejscu swego pobytu.

Marja Franków,

jasno blond włosów, na twarzy pociągłej mała brodawka, nad czołem kręcone włosy, urodzona z ojca Bika na Węgrzech w mieście Keszwart lub Dąbrat, znikła z ulicy Krasickich l. 10 dnia 3. maja b. r., narobiwszy bez mojej wiedzy wiele długów.

Bazyli Franków.

MASZYNISTA

egzamin monter

poszukuje posady przy tartaku, gorzelni, lub młocarni, przy objęciu parowej młocarni podejmie reparację maszyn.

Bliżej poinformuje pan Tomaszewski, ekspedytor „Dzien. Polsk." we Lwowie plac Marjacki l. 7. 1833 1—2

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Otwarty d. 1. czerwca

odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki.

Wodę i sól leczniczą

na żądanie wysyła.

Wszelkich informacyj udziela

Zarząd.

Do wydzierżawienia

FABRYKA ZELAZA

w Nawojowy,

przy dobrej drodze krajowej, 1 mila od stacji pocztowej i kolejowej Nowy Sącz oddalona, składająca się z 3 ogni fryszerskich, z tyluż młotami poruszanemi wodą, 6 ogni kowalskich, warstatu mechanicznego, tokarni, ślusarni i. t. p.

Bliższej wiadomości udziela **Administracja dóbr Nawojowy** poczta Nowy Sącz. 1811 2—4

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*



WEYLA

fotel opalany,

jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,

k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 a.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

Pomieszkania

w kamienicy przy ulicy Brajerowskiej l. 6 **1 pokój kawalerski, 1 pokój i kuchnia, 2 pokoje przedpokoik i kuchnia, 5 pokoi, przedpokój z dwoma balkonami, werandą, kuchnią** etc.

Sklepy, składy, stajnia, wozownia w realnościach ulica Kazimierzowska l. 37 i 39, (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej).

Parcele

pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Gródeckiej z ulicą Jagiellońską).

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż Biuro w godzinach między 9. — 1. przed południem i 3. — 6. po południu. 1759 11—0

Polska Spółka Handlowa

w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto **kawę:**

Mokkę arabską . .	5 kl.		7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową . .	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
[illegible]	„	„	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo; 19 kilo, po 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł. od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. **Adres:**

Polnische Handels-Gesellschaft von

S. Dołkowski & Co. in Hamburg, Valentinskamp 83.

Pęcherze z gumy i rybie

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin od 1—5 złr. **Krótkie** (Bouts américains) 2 złr. tuzin. **Najdelikatniejsze gąbki przezorności** (Safete Sponges) tuzin 2, 3 złr., najdelikatniejsze 4 złr. **Prezerwatywy damskie** 2 złr. sztuka. Zresztą inne specjalności. Rozsyłka w sposób najdyskretniejszy (także za pobraniem pocztowem). Katalog gratis i franco. 1808 3—6

J. WEISS junior, Wien, III. Löwengasse Nr. 28a.

WINA LECZNICZE

wyrobu

KAROLA MIKOLASCHA

właściciela apteki we Lwowie.

Jedynie i wyłącznie zaszczycone zostały świadectwami takich koryfeuszów wiedzy lekarskiej, jakimi są: radca dworu profesor Dr. BRAUN FERNWALD, radca dworu profesor Dr. SPAETH, profesor Dr. DRASCHE, dyrektor szpitala Dr. LOZINSER w Wiedniu; profesor dr. JAKUBOWSKI, profesor Dr. KORCZYŃSKI w Krakowie; radca namiestnictwa protomedyk Dr. BIESIADECKI, prymarjusz Dr. SAWICKI, profesor Dr. WEIGL, prymarjusz Dr. ZIEMBICKI, prymarjusz Dr. WIDMAN, we Lwowie; Dr. ZAŁOZIECKI, Dr. STOCKLOEW, Dr. STRZELECKI i Dr. WOLAN w Czerniowcach z powodu sumiennego wyrobu, znakomitego smaku i nieomylnej skuteczności, tudzież świadectwem profesora chemii na uniwersytecie we Lwowie Dr. Br. RADZISZEWSKIEGO, orzekającem o czystości, znakomitej jakości i nadzwyczaj starannem sporządzeniu tychże win leczniczych. Niemal wszyscy wymienieni przyznają moim wyrobom po dokonanych doświadczeniach w klinikach szpitalnych i w prywatnej praktyce niezaprzeczoną wyższość i pierwszeństwo przed wszelkiemi tak krajowemi jak niemniej i zagranicznemi osobliwie francuskiemi podobnemi winami leczniczemi.

Wystrzegać się należy falsyfikatów i naśladowań innych firm, które bądź całkowicie podrabiają zewnętrzną stronę Win moich leczniczych, bądź tylko z małą zmianą nie posuwając się tak jak pierwsi aż do przywłaszczenia sobie firmy mojej. Dlatego też w wymienionych składach i w znanych z sumienności aptekach win moich poszukiwać należy.

Wino hiszpańskie chinowe

na wzmocnienie po chorobach ciężkich, przy zwątlonych siłach febrach i malariach i t. p.

Wino hiszpańskie chinowo-żelaziste

przy niedokrewności, przewadze białych ciałek krwi nad czerwonemi itp.

Wino hiszpańskie pepsynowe

na cierpienia żołądkowe, upośledzenie w trawieniu, brak apetytu itp.

Wino hiszpańskie rumbarbarowe

przeciw katarom żołądka i kiszek, na uregulowanie wypróżnień na parcie i zgagę itp.

Wino hiszpańskie peptonowe

w razach nieczynności żołądka jako pokarm niepotrzebujący być trawionym i wprost w krew przechodzący, są środkami, które mogą być polecone sumiennie przez każdego lekarza.

Cena któregolwiek z tych win 1 zł. 50 ct. za butelkę ½ litr.

Ciż sami lekarze polecają po dokonanych próbach jako doskonałe dla chorych i rekonwalescentów następujące napoje z piwnic **KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie:**

Cognac Grande Champagne ¼ litr. butelka 1 zł. 80 ct.
Malaga stara ¼ litr. butelka 1 zł. 20 ct.
Wino Tokajskie bardzo stare ¼ litr. but. 2 zł. 50 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów ¼ litr. but. 1 zł.

Główne składy win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów we Lwowie w aptece pod „Gwiazdą" **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. **F. Gralewskiego**, w Czerniowcach w aptece p. **Franc. Krzyżanowskiego**, w Wiedniu u p. **Wilhelma Maagera** Heumarkt 3, dla całej Monarchii Austro-Węgierskiej, oprócz tego we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. 1515 6—12

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.	Oznajmienie szczęścia!	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarant. loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 880,450 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 marek.**

Premja	300.000	marek		253 wygran. po	2,000	marek
1 wygrana po	200.000	„		512 wygran. po	1,000	„
2 wygrane po	100.000	„		818 wygran. po	500	„
1 wygrana po	90.000	„		25 wygran. po	300	„
1 wygrana po	80.000	„		61 wygran. po	200	„
2 wygrane po	70.000	„		64 wygran. po	150	„
1 wygrana po	60.000	„		31,720 wygran. po	145	„
2 wygrane po	50.000	„		3,950 wygran. po	124	„
1 wygrana po	30.000	„		90 wygran. po	100	„
5 wygran. po	20,000	„		3,950 wygran. po	94	„
3 wygran. po	15,000	„		3,950 wygran. po	67	„
26 wygran. po	10.000	„		2,950 wygran. po	40	„
56 wygran. po	5,000	„		1,959 wygran. po	20	marek
106 wygran. po	3,000	marek		itd. itd. ogółem	50,500	wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w **7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1794 6—0

do dnia 20. maja b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i właściciela kantoru wekslowego w HAMBURGU.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka poleca 1767 4—0

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.

Co czternaście dni świeży transport.



Teatr hr. Skarbka we Lwowie.

Niedziela 17. Maja.

Początek o godzinie 4. po południu.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE

znanego w całym świecie prof. **ST. ROMANA** c. k. magika i wirtuoza, ze współudziałem córek jego, pny **Izabeli Roman,** wirtuozki na skrzypcach i pny **Melity Roman,** największej żyjącej damy świata czarodziejskiego. 1842 1—2

Bliższe szczegóły podają plakaty.

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Krynicy

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej „Muszyna-Krynica."

Otwarty od 15. Maja do końca Września posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele ogrzewane parą, i wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnię, restaurację, cukiernię, piekarnię, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie etc. etc.

Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1000.

Czytelnia gazet, wypożyczalnia książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcją p. Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. Wrońskiego z Krakowa, spacery, park obszaru 60 morgów, las szpilkowy, wycieczki w okolice, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje 6 lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkania na zamówienie, wyseła powozy do dworca kolei.

Dla krótko bawiących pokoje gościnne w hotelu Krakowskim.

Opis bezpłatnie poseła i na listowne zapytania odpowiada jako też zamówienia na wody mineralne przyjmuje ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy. 1747 3—3

C. k. Zakład hydriatyczny (wodoleczniczy)

w Krynicy

w roku ubiegłym wzorowo urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, otwarty dla chorych dochodzących i stałych od 15. Maja b. r.

Kierownik hydroterapii **Dr. Henryk Ebers.**

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych.

PUSTOMYTY (pode Lwowem)

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et artritis); szkrofuły; choroby skórne, siphilis; merkurjalne z nieczyszczenia krwi, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i wszelkie choroby przewlokłe.

Przed bramą Zakładu kąpielowego jest przystanek kolei arcyks. Albrechta. Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym sezonie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych, jak Franzensbadzkie.

Pociąg ze Lwowa odchodzi codziennie o godzinie 11 min. 45, a powraca o godzinie 4. po południu. 1834 1—

Niespodziewane szczęście!

Zakupiłem cały zapas pewnej sławnej

fabryki kieszonkowych zegarków genewskich

Szczególnie na podarunki z okazji bierzmowania.



przy licytacji za połowę zwyczajnej ceny, wskutek czego jestem w tem przyjemnem położeniu, iż poniżej wymienione zegarki genewskie mogę po nadzwyczaj niskiej cenie rozsyłać. Same koperty zegarków i uregulowanie kosztowało niemal tyle, co całe zegarki obecnie. Wszelki towar niekonwenjujący przyjmuje się napowrót bez objekcyj, zatem zamówienie jest bez ryzyka.

Za złr. 5.10 kieszonkowy zegarek cylindrowy, z najdelikatniejszego francuskiego złota double lub srebrnego niklu, delikatnie grawirowany i guilloszowany na minutę uregulowany. Takiż sam z 13-łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. austrjacki urząd cechowniczy, z grubą pozłotą **7 złr.**

Tylko złr. 7.40 ankier z najdelikatniejszego złota double lub srebrnego niklu, najdelikatniej grawowany i guilloszowany na 15 rubinach, ze wskazówkami sekundowemi, na sekundę repasowany. Takiż sam z 13-łutowego srebra, przez c. k. austrjacki urząd cechowniczy wypróbowany i grubo złocony **11 złr.**

Tylko złr. 8.50 waszyngtoński remontoar z prawdziwego złota double lub srebrnego niklu, do naciągania bez kluczyka, z przyrządem wskazówkowym i najdoskonalej uregulowanym werkiem niklowym. Takiż sam z 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. austrjacki urząd cechowniczy **13 złr.**

Za regularny chód wszystkich tych zegarków kieszonkowych **ręczy się na lat 5.**

Mimo tak bajecznie taniej ceny, do każdego zegarka kieszonkowego **dodaje się** elegancki **łańcuszek ze złota double** wraz z wisiorkiem, kluczykiem i karabinkiem.

Zamówienia za gotówkę, lub za pobraniem pocztowem, należy adresować:

Uhren-Fabriks-Haupt-Depot

Wien, III. hintere Zollamts-Strasse 9.

J. H. Rabinowicz.

Szczególnie na podarunki z okazji bierzmowania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.